

1 Maja to nasze wspólne święto, święto wszystkich pracujących Polaków, zapisane w kalendarzu jako święto państwowe, zapamiętane w historii i tradycji jako dzień protestu i refleksji na podziałami społecznymi współczesnego świata. Poniżej publikujemy wybrane wypowiedzi osób, które związane są z tradycją i wielkim dorobkiem ruchu socjalistycznego.



Bolesław Borysiuk

Przewodniczący Zarządu Krajowego ZZRiOW „Regiony”

1 Maja, Święto Ludzi Pracy, nie straciło, a wręcz nabiera nowej siły! Jest niczym bicz Boży na świat kapitału w jego zglobalizowanej formie.

Polska Lewica, rok temu, na wybory do Sejmu wyszła z ofertą budowy w naszym kraju skandynawskiego modelu państwa dobrobytu. Propozycja śmiała, przekonująca i zachęcająca. Jako pierwszy zazdrośnie zareagował na to prezes PIS, który w Lublinie opowiedział się za polskim modelem państwa dobrobytu. W kręgach liberalnych inicjatywę tę zakwestionowano brakiem możliwości.

Niebawem minie rok od wyborów. Więc w przededniu Święta 1 Maja apeluję do Parlamentarnego Klubu Lewicy o nieodkładanie projektu do szuflady. To jest obowiązek i historyczna szansa polskiej lewicy przekonać do siebie wielomilionowe rzesze Polaków. Oferta polskiej lewicy budowy państwa dobrobytu zasługuje na podjęcie jej także przez kolejny Kongres Lewicy.

Epidemia koronawirusa obnażyła wszystkie słabości i niegodziwości współczesnego kapitału i gospodarki rynkowej. Umierający na płytach betonowych bezdomni Nowego Jorku wstrząsnęli opinią światową. Narasta bezrobocie. Według agencji ONZ, szeregi bezrobotnych liczą już ponad 120 milionów osób.

Polska, podobnie jak i inne kraje Europy Środkowej i Wschodniej, w miarę szczęśliwie zмага się z wezwaniem natury. Ale, co dalej? Jak musimy przeformować nasz Kraj i nasze życie, by ochrona zdrowia Polaków i bezpieczeństwo żywnościowe były na najwyższym poziomie?

W historii Polski, Europy i świata są daty niezniszczalne. Należy do nich 8/9 maja 1945 roku, wielkie Zwycięstwo Koalicji Antyhitlerowskiej nad Niemcami. Cieszy mnie wspólna deklaracja

prezydentów Rosji i USA, Władimira Putina i Donalda Trampa, by pamięć o wkładzie obu państw i ich armii w pokonaniu faszyzmu, nigdy nie uległa zapomnieniu. Polska, niezależnie od jej dramatycznych losów w II Wojnie Światowej, dzięki lewicy patriotycznej i Manifestowi PKWN z 22 lipca 1944 roku, siłami I i II Armii Wojska Polskiego szturmowała Berlin w maju 1945 roku, a polska flaga zawisła na Bramie Brandenburskiej. To dzięki tej ofierze krwi, Polska uzyskała zachodnią granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej. Dzisiaj, potomkowie chłopów, robotników, wojskowych, przesiedleńców zza Bugu, którzy zasilili wtedy szeregi Ludowego Wojska Polskiego, mają powód do dumy.

Dlatego świętujemy i 1 Maja, i 3 Maja, i 8/9 Maja, bo to są Święta, którym historia przyznała rację!"



Bogusław Gorski

Honorowy Przewodniczący Polskiej Partii Socjalistycznej

1 Maja jest świętem wszystkich pracujących Polaków. Pomimo upływu czasu, tradycja kontynuowana przez ponad 100 lat przez Polską Partię Socjalistyczną i inne ugrupowania lewicy, pozostawiła w pamięci ludzką wrażliwość na krzywdy innych, będące wynikiem agresywności kapitalizmu i bezduszości mechanizmów rynkowych.

Świat jest tak zbudowany, że nie wszyscy mogą i umieją zadbać o swoje interesy, ułożyć sobie bezkonfliktowo sprawy osobiste, znaleźć się umiejętnie w gronie innych. Świat jest pełen wykluczonych, którym się nie udało, mimo że nie ma w tym ich winy. Często splot zdarzeń i okoliczności powodowały niemożność wydobywania się na powierzchnię życia.

Szczególnie kapitalizm zapisał się w historii ludzkości jako ustrój wykluczający nieużytecznych w agresywnych systemach produkcji i selekcji. Łagodniejszy w swej retoryce prąd liberalny wmawiał każdemu, że ma szansę i wszystko wyłącznie od niego zależy. W praktyce okazywało się, że nie jest to prawda.

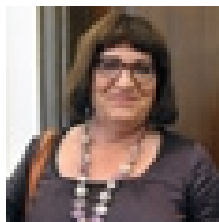
Socjalizm, który zrodził się z analiz Marksa, także z myśli wielu polskich filozofów jak Bolesław Limanowski, czy Edward Abramowski wskazał na wartości współczesnego społeczeństwa, które szanuje i wdraża doktrynę sprawiedliwości społecznej. Na niej właśnie socjalizm zbudował swoją wizję sprawiedliwego państwa równych obywateli. Idea ta mimo upływu lat jest wiecznie żywa, nigdy i nigdzie dotychczas nie udało się nikomu zrealizować jej w pełni w praktyce. Cały czas wierząc w swoje ideały socjaliści dążą do realizacji tych swoich wspaniałych marzeń.

1 maja, to jest to właśnie święto, które przypomina o takich sprawach, jak nierówności

społeczne, wykluczenie, bezrobocie, brak szans na godne życie. 1 Maja przypomina także o wielkich wartościach socjalizmu jak sprawiedliwość społeczna, równość, wolność, demokracja w państwie prawa.

Mamy dziś swoje największe święto. Walczmy o nasze ideały.

Niech się święci 1 Maja!



Anna Grodzka

Była posłanka, działaczka społeczna lewicy

Początek lat siedemdziesiątych był czasem, kiedy wkraczałam w dorosłe życie. Wtedy żyła jeszcze moja mama. Była wiosna. Mama leżała w domu bardzo chora. Teraz myślę, że spodziewała się, że niebawem umrze. Ja wtedy nawet nie dopuszczałam do siebie takiej myśli. Kiedy podawałam jej do łóżka podwieczorek, poprosiła, bym przy niej usiadła. Zapytała mnie wtedy, co chcę w życiu robić. Powiedziałam, że chcę studiować psychologię, ale nie wiem, co będę potem robiła. No to powiedz mi – zapytała mama – co jest dla Ciebie ważne? Wahałam się chwilę, ale wydukałam, że miłość, wolność i sprawiedliwość. Pamiętam to do dziś, bo nie była to zdawkowa odpowiedź. Mówiąc to odkryłam, że TAK! Faktycznie, właśnie tego potrzebuję! Że to właśnie jest dla mnie ważne.

Miłość, wolność i sprawiedliwość – usłyszałam, jak mama powtarza moje słowa z namysłem powoli. Wyciągnęła do mnie rękę. Przytuliłyśmy się.

Po chwili mama powiedziała: dbaj o miłość. Ale nie tylko o to, żeby kogoś kochać. Nie tylko o to, żeby być kochaną, ale dobro innych ludzi. Bo widzisz miłość to dobro, które wraca. Bo radość miłości jest przeciwieństwem okrucieństwa i rozpacz – przeciwieństwem wojny. Dziś chyba rozumiem, czemu przyszło jej do głowy porównanie z wojną. Wtedy wydało mi się to dziwne. Wiem, jak pragniesz wolności – kontynuowała po chwili mama - zadbaj o swoją wolność. Wolność daje szczęście. Ale wolność nie przychodzi łatwo – musisz o nią walczyć. Ale pamiętaj: granicą twojej wolności jest wolność i szczęście innych ludzi. Nie przekraczaj tej granicy i nie pozwól innym jej przekraczać. Każdy ma prawo do wolności. Ale być wolnym nie znaczy, że można wszystko. Wolność tylko wtedy staje się naprawdę, kiedy jest wspólną wartością. To rodzi obowiązek wspólnej walki o to, żeby nie być zniewalanym i żeby nie nikt nie ważył się zniewalać innych.

Mama patrzyła gdzieś w dal ponad moją twarzą. A sprawiedliwość...? – zapytała w końcu głośno chyba samą siebie. Sprawiedliwość to miłość (tylko zrozum to słowo bardzo szeroko) i jednocześnie wolność. Jeśli jest miłość – szacunek do drugiego człowieka – i wolność, to jest też sprawiedliwość.

Nie jest najważniejsze, czy zdasz na studia (choć bardzo bym chciała) i czy je skończysz. Nie

jest najważniejsze, gdzie będziesz pracować potem. Ważne jest, kim będziesz. Jestem pewna, że będziesz szczęśliwa, jeśli będziesz żyła w zgodzie ze swoimi marzeniami – wartościami, o jakich mi powiedziałaś, choć to nie będzie łatwe.

Pomyślicie: ale co tu jest o 1 maja!? Otóż dla mnie wszystko! Bo przecież nie tylko ja chcę być kochana i chcę być szanowana przez innych ludzi. Nie tylko ja chcę być wolna i żyć w poczuciu godności. Nie tylko ja chcę być traktowana sprawiedliwie. Więc jeśli tak, to chcę i muszę być taką dla innych, jaką chciałabym, aby inni byli wobec mnie – bo dobro wraca. I nie ma innej drogi do tego celu, jak BYĆ RAZEM TOWARZYSZE i razem walczyć o wspólne marzenia! Razem z tymi, którzy nie godzą się na nienawiść, zniewolenie, wyzysk i niesprawiedliwość. 1 maja wybrałam się na majowy pochód. Usłyszałam słowa Warszawianki 1905 roku.

Współbrzmiały mi bardzo mocno z tym co powiedziała mi mama. Niech zatem nadal brzmią:

„Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę!

Choć burza wrogich żywiołów wyje,

Choć nas dziś gnębią siły ponure,

Chociaż niepewne jutro niczyje...

O!... bo to sztandar całej ludzkości,

To hasło święte, pieśń zmartwychwstania,

To tryumf pracy — sprawiedliwości,

To zorza wszystkich ludów zbratania ...”



Czesław Kulesza

Sekretarz generalny Porozumienia Socjalistów, działacz społeczny

W dniu tym nie wspominamy, nie kierujemy uwagi naszej ku czasom minionym, ale wszystkie nasze myśli zwracamy ku świtającym ideałom Jutra. Jest to jedyny dzień w roku, w którym ludzkość wychodzi naprzeciw oczekiwanym, wielkim przemianom, daje wyraz swej głębokiej wierze w postęp i rozwój świata, jedyny dzień, w którym myśl nasza wypowiada swoje nadzieje, oczekiwania i tęsknoty. Proletariat, czołowy oddział ludzkości w pochodzie ku przyszłości, wskazuje dnia tego całemu światu wielki ideał gmachu sprawiedliwości i swobody. Nie jest to święto wspomnień i rozpamiętywań, ale święto nadziei i wiary w zwycięstwo.

Adam Próchnik, 1 maja 1920

1 maja to niewątpliwie najważniejsza data w kalendarzu każdego lewicowca, ponieważ - tak jak dla ludzi wierzących święta, czy dla większości społeczeństwa Nowy Rok – jest momentem refleksji, rozliczeń, planów oraz stawiania sobie nowych wyzwań.

Ograniczenie święta 1 maja do wspomnień i resentymentów ma bardzo negatywny wpływ na

postrzeganie Międzynarodowego Dnia Solidarności Ludzi Pracy. Pierwszy Maja nie powinien jedynie się kojarzyć z wspominkową akademią czy rocznicą przystąpienia do Unii Europejskiej. Przede wszystkim powinien kojarzyć się z protestem robotniczym do którego inspiracją mają być wydarzenia z Chicago z 1886 roku.

Naszym obowiązkiem jest przypominanie, czemu ten dzień jest dla nas tak istotny.

Podkreślanie, że nasze działania są bezustanną walką przeciwko systemowi wyzysku i przeciwstawianiu mu ustrojowej alternatywy. Pandemia i poprzedzający ją kryzys klimatyczny – znacznie dobitniej niż kryzys gospodarczy 2008 roku - udowodniły upadek neoliberalizmu i skostniałość kapitalizmu. Od dawna nie mieliśmy tak dużej szansy na powrót do głównego nurtu dyskusji na temat przyszłości kraju, Europy i kontynentu.

Majowe Święto powinno również być próbą budowania dialogu pomiędzy różnymi środowiskami lewicy. Poszukiwania tego co nas łączy oraz próbie znalezienia obszarów w których możemy współdziałać. Trzeba do tego jednak wiele dobrej woli i odpowiedzenia sobie na podstawowe pytanie: Czy chcemy iść w „pochodzie przyszłości”, aby zbudować „gmach sprawiedliwości i swobody”?

Jedynie powrót do formuły dnia walki/protestu może doprowadzić do odrodzenia naszego Święta i oddania jego zarówno ludziom pracy, jak i tym jej pragnącym.

Niech się święci 1-Maja!

Ruch Odrodzenia Gospodarczego

Od 130 lat obchodzimy Święto Pracy. Święto upamiętniające walkę robotników amerykańskich o ośmiogodzinny dzień pracy i jednocześnie dzień międzynarodowej solidarności ludzi pracy. Od uchwalenia tego święta w 1889 roku przez II Międzynarodówkę jest ono obchodzone przez lewicowe związki zawodowe i również lewicowe partie polityczne. Od roku uchwalenia tego święta zmieniła się sytuacja społeczna i charakter klasy robotniczej. Zarówno na świecie jak i na ziemiach polskich. Stała się ona klasą, w większości ludzi wykształconych, pracujących nie tylko siłą swoich mięśni ale również umysłów. Sprecyzowali swoje oczekiwania jak i ambicje i aspiracje. Wśród nich podstawowe znaczenie ma możliwość zabezpieczenia potrzeb fizjologicznych – związanych z podstawą bytu człowieka oraz bezpieczeństwa.

W Polsce po 1945 roku nastąpił okres odbudowy i intensywnego rozwoju gospodarczego, wielkiej emigracji ludzi ze wsi do miast, rozwoju oświaty i kultury oraz opieki socjalnej.

Spowodowały one zmiany społeczne w kraju, a szczególnie wykształcenie wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, ze sprecyzowanymi jej ambicjami i aspiracjami. Ich wyrazem było to, że od 1950 roku 1 maja stał się dniem święta państwowego, a jego obchody były organizowane przez instytucje państwowe i organizacje społeczne. Jednak, w konsekwencji zmian politycznych i gospodarczych, jakie zaszły w naszym kraju po 1989 roku, znikła klasa robotnicza, szczególnie w jej wielkoprzemysłowym charakterze. Jednocześnie obchody święta 1 Maja stały się sferą działań lewicowych partii politycznych i niektórych organizacji społecznych.

Zachodzące zmiany w kraju, zarówno gospodarcze jak i społeczne, doprowadziły zarówno do dalszego jego rozwoju gospodarczego, wzrostu średniej płacy brutto i tym samym wzrostu przeciętnej stopy życiowej jego mieszkańców, jak i pogłębienia występujących w tym zakresie różnic. Wraz z rozwojem kraju i poprawą warunków bytowych części obywateli wystąpiło

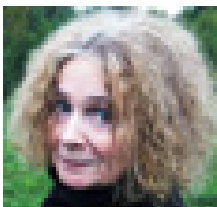
zjawisko negatywne, polegające na wyodrębnieniu się społecznej kategorii osób nie mających możliwości znalezienia odpowiedniej pracy, uzyskania gwarancji dochodu czy pracy i nie umiejących dostosować się do zmian zaszłych na rynku pracy. Grupa ta stworzyła „prekariat” tzn. warstwę społeczną ludzi bez uprawnień do świadczeń chorobowych, emerytury i jednocześnie możliwości rozwiązywania bieżących potrzeb życiowych np. zapewnienia właściwego poziomu wyżywienia, mieszkania czy innych niezbędnych potrzeb życiowych.

Istotną konsekwencją zachodzących procesów było powstanie wielu partii politycznych o różnych orientacjach, od lewicowych aż do skrajnie prawicowych i konserwatywnych oraz organizacji społecznych i wyznaniowych. Wśród nich szczególną rolę odegrały – Sojusz Lewicy Demokratycznej, Unia Wolności, Polskie Stronnictwo Ludowe, Porozumienie Centrum, Radio Maryja oraz Młodzież Wszechpolska. Od momentu ich powstania, organizacje te podlegały określonym modyfikacjom. Wiele z nich znikło ze sceny politycznej a część nawiązywała współpracę z innymi organizacjami i uzyskiwały z ich strony wsparcie dla reprezentowanych poglądów i prowadzonych działań. Ich wynikiem było uzyskiwanie przez nie dominujących pozycji w parlamencie, możliwość kształtowania rządów i decydującego wpływu na prowadzoną przez państwo politykę, zarówno na arenie międzynarodowej, jak i wewnątrz kraju.

Te wszystkie problemy, jak i podobnie szereg innych, muszą być rozwiązywane, aby kraj mógł się rozwijać i ludzie mogli w nim spokojnie żyć.

Powstaje jednak zasadnicze pytanie, Czy jest w obecnej sytuacji państwa targanego wewnętrznymi konfliktami i epidemią koronawirusa jest jakaś siła, która może podolać trudowi odnowy państwa, jako państwa demokratycznego, służącego jego rozwojowi gospodarczemu i poprawie warunków bytowych wszystkich obywateli, a w tym również najsłabszym nie przystosowanym do zmieniających się warunków bytowych ?

Odpowiedź jest jedna. Taką siłą może być tylko społeczna lewica, grupująca postępowe siły społeczeństwa, zajmująca się zarówno sprawami demokratycznego charakteru państwa, odbudową jego międzynarodowej pozycji oraz rozwiązywaniem konkretnych problemów całego społeczeństwa, w tym sprawami ludzi pracy pracujących, zarówno siłą swoich mięśni jak i umysłów.



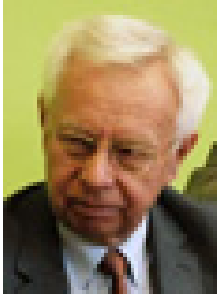
Maria Szyszkowska

Była senator, profesor filozofii, działaczka społeczna, kandydatka polska do Pokojowej Nagrody Nobla

Moje przemiany światopoglądowe zachodzą w rażącej sprzeczności z epokami w których żyję, co przynosi mi wiele kłopotów. Wychowana w opozycji do Polski Ludowej, miałam poczucie obcości widząc entuzjazm kolegów szykujących się na pochód Pierwszomajowy. W tym dniu

pozostawałam w domu.

Teraz, gdy pochodów oficjalnych, scalających społeczeństwo entuzjazmem i radością już nie ma – bardzo chciałabym wziąć udział w pochodzie Pierwszomajowym trzymając transparent oskarżający neoliberalizm ekonomiczny, czyli neokapitalizm o sprowadzenie człowieka do rzeczy, do „kapitału ludzkiego” i innych dramatów, transparent – protest wobec koncernów.



Andrzej Ziemski

Przewodniczący Porozumienia Socjalistów, redaktor naczelny „Przeglądu Socjalistycznego”, były przewodniczący Rady Naczelnej PPS

Tradycyjnie już socjaliści przypominają o obchodach 1 Maja. Manifestacji w tym roku nie będzie, ale indywidualnie spotkamy się zapewne na Placu Grzybowskim w Warszawie i w wielu innych miejscach w Polsce. Sytuacja związana z epidemią znacząco ogranicza nasze możliwości, nie pozwala jednak zapomnieć o skutkach tradycyjnego konfliktu kapitał-praca i potrzebie walki o prawa pracowników i bezrobotnych.

Obyczajowość Polaków, mimo wielkich zawirowań w tej dziedzinie, nabiera w ostatnich latach cech charakteryzujących syte społeczeństwa zachodnie, które w tradycji mają raczej walkę o swoje interesy nie na ulicy, a w salach sądowych lub przez swoich wybranych reprezentantów. Spontaniczny ruch oddolny pokazania, że nie jest się obojętnym na złą sytuację materialną, czy problemy z pracodawcą zanika. Czułość i spontaniczność zostały uśpione, dominuje efekt „gotowanej żaby”. Powoli, ale skutecznie m.in. poprzez media przysłowiowy kapitalista dociska pracownika. Powoli odbiera mu prawa, wolności, nie pozbawiając jednak do końca nadziei. Polski kapitalizm budowany od ponad ćwierćwiecza najmniej oszczędza tych, którzy na sztandarach w 1980 roku mieli hasło „Socjalizm – tak, wypaczenia – nie”. Największą cenę za transformację zapłacili robotnicy, ci, którzy sprzeciwiali się upodleniu pracownika przez aparat władzy. Najbardziej zyskali ci cyniczni, zarówno w starym obozie władzy, jak i obozie protestu. Po raz kolejny wspięli się na robotniczych plecach na szczyty władzy i poznali smak wielkiej własności.

Nie jest prawdą więc to, co powtarza prezes, że winowajca – to aparat PRL, a ofiara – to ludzie obozu protestu. Wielkie ofiary są i tutaj i tutaj, wielcy zwycięzcy – choć nieliczni, także w obydwu obozach. Uproszczenia są dziś narzędziem do zniewolenia większości przez mniejszość – cyniczną, zdegenerowaną, obrzydliwie bogatą. Ma to zjawisko miejsce w skali całego świata, szczególnie jednak w naszej sfery cywilizacyjnej, która przyjęła doktryny neoliberalne jako zbawienie – dla siebie!

Mimo spokoju w „polskim zaścianku” społeczna energia protestu w skali świata narasta. Problemem jest dziś jednak nie to, jak „zabić kapitalizm”, który w swej nowej, neoliberalnej formie od ponad 30 lat zdominował nasze życie i zawładnął naszą przyszłością. Problemem jest to, jak zaprząć ten najbardziej wyrafinowany kapitalizm, dla którego m.in. nasze życie jest towarem, do służenia ludziom i społeczeństwom. Jeśli nie będzie to możliwe, w perspektywie możliwa jest tylko jedna droga – ku zagładzie cywilizacji. Czasu jest coraz mniej.

Jak ukazują doświadczenia historyczne, jedyną siłą zdolną do przeciwstawienia się agresji wielkiego kapitału i ograniczenia jego apetytów jest lewica i silny ruch zawodowy (związkowy) reprezentujące stronę pracobiorców. Dziś w dobie neoliberalnych praktyk mamy do czynienia z nawrotem niewolnictwa w nowej formie, przede wszystkim uzależnienia od mechanizmów rynków, w tym szczególnie rynku finansowego.

Okazało się, że jedynie państwo ze swymi narzędziami i potencjałem stanowi trwały element stabilności. Dziś widać, że bez zastosowania, popieranej przez socjalistów, zasady zastąpienia znaczącej części niewidzialnej ręki rynku widzialną ręką państwa nie da się unormować światowej sytuacji i zażegnać symptomów kryzysu, stworzyć równowagi m.in. pomiędzy kapitałem i pracą.

Ugrupowania lewicowe posiadają różne strategie i różnie je prezentują. Są narracje rewolucyjne, socjalistyczne, socjaldemokratyczne i socjalliberalne. Wiele narracji lewicy, również w Polsce zrodziło się pod tzw. fałszywą flagą.

Nie ukrywam, że identyfikuję się z perspektywą rozwoju widzianą przez czerwone okulary socjalistów, którzy szczególnie na przestrzeni ostatnich pokazałi weryfikujące się historycznie wizje polityczne, społeczne i gospodarcze. 1 maja jest dobrym momentem, aby przypomnieć o tym, że główną wytyczną lewicy powinny być podstawowe wartości socjalizmu oparte na sprawiedliwości społecznej, wolności i prawach jednostki. Realizujmy ideę państwa obywateli, nie konsumentów.